

# Zastraszali firmy bo chcieli zniszczyć prawicowe media

19 lipca 2018

Prawicowy portal „Daily Caller” ujawnił tożsamość założyciela organizacji Sleeping Giants, zajmującej się zastraszaniem firm zamieszczających reklamy w prawicowych mediach. Okazało się, że jej założyciel, Matt Rivitz, sam jest pracownikiem przemysłu reklamowego.

Dla większości portali internetowych dochód z publikowanych reklam jest dużym, albo nawet jedynym źródłem finansowania i to właśnie dzięki reklamom ich właściciele mogą opłacić hosting, pensje pracowników itp. równocześnie zapewniając korzystanie ze swoich portali bez opłat dla czytelników. Sleeping Giants (Śpiące Giganty) postanowiła wykorzystać ten mechanizm przeciwko prawicowym stronom, chcąc pozbawić ich właścicieli dochodu. Stosowany przez nich mechanizm był genialny w swojej prostocie. Członkowie tej nieformalnej grupy założyli konta w mediach społecznościowych i wskazywali cel kolejnego ataku – firmę, która zamieściła reklamy w medium, które im się nie podobało. Następnie ich sympatycy wysyłali do tej firmy wiadomości, grożąc bojkotem jeśli nie zrezygnują z reklamowania się w tym medium. Dostając setki podobnych wiadomości specjaliści od reklam z danej firmy, którzy przecież nie mieli świadomości że to zorganizowana akcja i bali się szerokiego bojkotu, zazwyczaj uginali się i faktycznie przestawali płacić za reklamy w medium, które SG wzięło na celownik.

Po raz pierwszy SG zaatakowało w 2016 roku, krótko po wyborach prezydenckich w których zwyciężył Trump. Ich celem stał się portal „Breitbart”. Przed wyborami była to drugorzędna, nieszczególnie znana poza środowiskami prawicowymi strona, jednak w jej trakcie bardzo szybko poparli Trumpa – i szeroko rozpisywali się o kolejnych skandalach Hillary Clinton, czego

większość portali sympatyzujących z lewicą unikała. Dzięki temu udało im się wejść do medialnego mainstreamu, ale równocześnie wzbudzili prawdziwą nienawiść lewicy, która oskarżała ten portal o zwycięstwo Trumpa.

Akcja przeciwko „Breitbartowi” stała się ogromnym sukcesem. Tysiące firm wycofało swoje reklamy z portalu, narażając go na ogromne straty finansowe. „Breitbart” jednak dał radę przetrwać, a następnie kontratakował. Zorganizowany przez nich bojkot producenta żywności Kellogg’s także okazał się sukcesem. Wartość akcji firmy spadła, a w okresie jego trwania jej właściciele stracili szacunkowo 53 miliony dolarów. Dzięki tej akcji wiele innych firm przestało wycofywać swoje reklamy, bojąc się podobnego losu, a portal udało się uratować.

Sleeping Giants nadal jednak działało, nieco jednak zmieniając taktykę i atakując poszczególnych dziennikarzy i publicystów, tym samym usiłując doprowadzić do ich zwolnienia przez poszczególne redakcje. Ich ofiarą padł chociażby Bill O’Reilly i Laura Ingraham. Rozpoczęli również działalność w innych krajach, jak Francja, Anglia czy Hiszpania.

SG, która niemal od początku była solą w oku dla amerykańskiej prawicy, nie była nigdy organizacją w klasycznym rozumieniu tego słowa. Podobnie jak Antifa nie została nigdy zarejestrowana, nie miała statutu itp. Dzięki temu jej założycielom udawało się, pomimo wzrostu znaczenia ich dzieła, zachować anonimowość. Zmieniło się to dopiero ostatnio, kiedy konserwatywny portal Daily Caller postanowił przeprowadzić swoje śledztwo dziennikarskie. Założyciel SG często udzielał bowiem wywiadów rozmaitym lewicowym redakcjom, przedstawiając się jako rzecznik prasowy. Zostawiał również inne ślady swojej działalności w internecie. Analiza tych wywiadów i wiadomości jego byłych współpracowników pozwoliła dziennikarzom DC zidentyfikować go jako Matta Rivitza, stosunkowo znanego w środowisku i wielokrotnie nagradzanego copywritera. Rivitz w pierwszym odruchu skasował wszystkie swoje prywatne konta w mediach społecznościowych, ale po pewnym czasie potwierdził na

koncie SG, że faktycznie to on jest ich założycielem.

Rivitz formalnie nie złamał żadnego przepisu, więc nie spotka go żadna odpowiedzialność karna. Ale artykuł DC oznacza dla niego najprawdopodobniej śmierć zawodową. Perspektywa bojkotu konsumenckiego przeraża każdego marketingowca, więc trudno się spodziewać, że jakakolwiek firma zatrudni agencję, której pracownik zajmował się w wolnym czasie ich organizacją. Tym bardziej, że podobno miał jak SG grozić bojkotem firmom, dla których wcześniej pracował jako copywriter.

Co było do przewidzenia zwolennicy SG zaczęli już nawoływać do bojkotu firm reklamujących się w DC. Równocześnie SG złożyło skargę do Twittera żądając usunięcia konta Sleeping Giants Exposed, rzekomo prowadzonego przez byłego członka tej organizacji, które zajmowało się opisywaniem ich praktyk. Oskarżono je, że udaje konto SG – i pomimo jawnego absurdu tego oskarżenia Twitter interweniował i je usunął.

Louis Brandeis napisał w swojej książce „Pieniądze Innych Ludzi i jak Bankierzy Ich Używają”, że światło jest najlepszym środkiem dezynfekującym. Rzucenie światła na tożsamość Rivitza – i związane z tym prawdopodobne konsekwencje, jak chociażby już organizowany przez amerykańską prawicę bojkot firm, które korzystają z jego usług – będzie miał dalej idące skutki, niż ukaranie jednego aktywisty. Amerykańska lewica w swojej walce z wolnością słowa często korzysta bowiem z anonimowości jaką daje sieć. Praca dziennikarzy DC pokazuje, że ta anonimowość bywa złudna, a ich akcje mogą mieć poważne konsekwencje – dla nich samych.

Autorstwo: Wiktor Młynarz

Źródło: [Stefczyk.info](http://Stefczyk.info)